



STARBUCK
KURIER

HIEMS 2022

Ktoś ostatnio powiedział mi, że we wstępach do kolejnych numerów powinienem zawrzeć więcej siebie. Jednak kto by się przejmował jakimś redaktorem naczelnym, skoro dookoła dzieje się tak wiele? W naszej gazetce też zaszły niemałe zmiany- ten numer powstał w nowym, odświeżonym i rozbudowanym składzie, dlatego pełno w nim różnorodności.

Muszę przyznać, że jestem szczerze zaskoczony pisząc ten tekst będąc wciąż na nauczaniu stacjonarnym. Nie zakładałem, że dotrwamy w szkole aż do grudnia i będę mógł cieszyć się normalną wigilią klasową, tak jak to miało miejsce w podstawówce i pierwszej klasie liceum. Tęskniłem za smakiem mandarynek w dusznej sali 201, przy akompaniamencie największych świątecznych hitów.

HIEMS 2021 ukaże się prawdopodobnie w okresie przedświątecznym, ale jedynym świątecznym akcentem będzie zapewne ilustracja na tej stronie. Co nie oznacza, że ta k jak zwykle w

numerze nie znajdziecie czegoś dla siebie- HIEMS 2021 na pewno przypadnie do gustu brydżystom, pasjonatom japońskiej kultury, fanom motoryzacji, poezji i biologii. Miłej lektury!

Janek Brzezowski
Redaktor Naczelny

PLANOWANIE W BRYDŻU.....	2
ŚLADY PREHISTORYCZNEGO ŻYCIA.....	5
ERA GANGÓW.....	6
POEZJA	8
CWS T-1	10



REDAKTOR NACZELNY.....Janek Brzezowski
SKŁAD.....Wiktoria Foryś, Krysia Wnuk
KOREKTA.....Mikołaj Warda
ILUSTRACJE.....Matylda Jaźwiec, Szymon Rojek, „Archiwum własne „Kuriera”

PLANOWANIE W BRYDŻU

KONTRAKTY BEZATUTOWE

SZYMON ROJEK

Zacznijmy od ładnie brzmiącego, nikomu niepotrzebnego wstępu. Cała gra w brydża opiera się na planowaniu. Wystawiając każdą kartę i odzywkę, planujemy osiągnąć pewien zamierzony cel. Finalnie chcemy ugrać zadeklarowany kontrakt lub obłżyć grę przeciwników i zyskać jak najwięcej punktów. W tym i w następnych artykułach postaram się trochę przybliżyć dobre planowanie rozgrywki i obrony w brydżu.

Chcę też od razu zaznaczyć, że ten tekst jest dedykowany osobom dopiero zaczynającym grać w brydża, a temat to tak naprawdę cały brydż, więc zawarte zostały tylko podstawy i to w dość skróconej formie. Zachęcam oczywiście do poszerzania swojej wiedzy, choćby poprzez uczestnictwo w kółku brydżowym, fachową literaturę czy też analizę własnej gry. A teraz do rzeczy:

Plan rozgrywki powinniśmy ułożyć przed dołożeniem pierwszej karty ze stolika, nawet jeżeli to, którą z nich dołożyć, wydaje nam się zupełnie oczywiste lub bez znaczenia. Jest to bardzo dobry i ważny nawyk. Kiedy spojrzymy już na wyłożone karty partnera i kulturalnie mu podziękujemy, liczymy takie lewy, które weźmiemy na pewno, bez oddawania lew przeciwnikom. Pozwoli nam to sprawdzić, ilu lew potrzebujemy jeszcze do realizacji kontraktu i poszukać, gdzie możemy je znaleźć oraz wybrać linię gry, która zoptymalizuje nasze szanse. Niezwykle ważne jest też rozpatrzenie

niebezpieczeństw. Bo nic nam po tym, że będziemy mieli dużo biorących kart, jeżeli nigdy ich faktycznie nie weźmiemy, gdy przeciwnik zgarnie za dużo lew w innych kolorach. Procedura planowania będzie więc wyglądać mniej więcej tak:

1. Odczytujemy wist i dostrzegamy zagrożenia, jakie ze sobą niesie.
2. Liczymy lewy pewne i lewy brakujące do realizacji kontraktu.
3. Szukamy potrzebnych nam lew, analizujemy szanse na ich wzięcie przy wszystkich rozkładach u przeciwników.
4. Sprawdzamy niebezpieczeństwa, jakie mogą się wiązać z uzyskiwaniem lew z różnych źródeł.
5. Chronimy się przed największym niebezpieczeństwem związanym z wistem: decydujemy skąd możemy z największym prawdopodobieństwem bezpiecznie pozyskać lewy i w jaki konkretnie sposób.
6. Realizujemy plan.

Najlepiej by było mieć rozpatrzone wszystkie możliwe rozkłady kart u obrońców i odpowiednią przy nich rozgrywkę, bo często musimy wykonać jakąś profilaktyczną akcję, aby zabezpieczyć się przed możliwym złym układem, jeszcze zanim zauważymy, że faktycznie ma on miejsce. Jest to na początku trudne, ale warto chociaż

próbować. Zobaczmy teraz dwa podstawowe manewry:

Przepuszczenie

Najbardziej klasycznym z nich jest przepuszczenie. Polega na, a jakże, przepuszczeniu, czyli nie nadbijaniu od razu (choć mamy taką możliwość) zgrywanego przez przeciwników niebezpiecznego koloru, żeby po ostatecznym zabiciu jeden z oponentów nie miał w nim kart. Co nam to daje? Okazuje się, że bardzo dużo, ponieważ ten właśnie rywal nie ma już możliwości sprawienia, by to jego partner wychodził ze swojej ręki i ich biorące karty nigdy nie wezmą. Gdybyśmy nie przepuścili, ten sam przeciwnik po wzięciu lewy miałby jeszcze kartę w niebezpiecznym kolorze, którą przejąłby jego partner, tym samym dostając możliwość ściągnięcia fort. Na razie pewnie brzmi to całkowicie niezrozumiale, ale mam nadzieję, że wszystko wyjaśni się na przykładzie:

3 BA; gra W; wist 5♠, S nadbija K♠

		5♠		
♠ A63				♠ 84
♥ 875				♥ AK62
♦ Q104	W—●—E			♦ AJ987
♣ AK76				♣ 53
		K♠		

Na pozycji W grasz 3 BA, N wistuje 5 pik, S nadbija królem. No to robimy plan. Wist pikowy nie niesie za sobą żadnego natychmiastowego zagrożenia, bo kolor ten kontrolujemy asem. Mamy 6 pewnych lew (As pik, AK kier, As karo i AK trefl), więc do realizacji kontraktu potrzebne nam są dodatkowe 3. Ciężko jest się doszukać szans na ich wzięcie poza karami. Zauważmy, że w karach mamy

asa i wszystkie najwyższe karty poza królem, więc jeśli tylko przeciwnik weźmie na króla, automatycznie wyrobi nam 3 lewy na pozostałe karty – niezabicie ich też na niewiele mu się zda, bo przecież cały czas będziemy brali nasze lewy. Istnieje jednak pewne niebezpieczeństwo – piki. Jeżeli po prostu zabijemy wist asem i w procesie wyrabiania oddamy karo, przeciwnicy mogą ściągnąć w nim 4 lub 5 kart, podczas gdy kolor dzieli się 5-3 lub 6-2. Może się co prawda dzielić 4-4, ale wtedy nie będzie dla nas zagrożeniem, niezależnie od wszystkiego. Razem z karem oponenti wezmą 5-6 lew, czyli tyle, że już nie wygramy. Jest możliwość zmaksymalizowania szans zwycięstwa – pierwsza to zagranie na impas, czyli gramy damę karo, 10-tkę i karo do W, jeżeli gracz N nie będzie chciał nadbić królem i nie oddamy na niego lewy. Dobry sposób, dopóki to N ma króla karo, ale nawet jeśli tak nie jest, to nadal możemy wygrać ten kontrakt. Dokładamy małego pika do króla i jeżeli przeciwnik będzie kontynuował, to jeszcze raz kładziemy blotkę. Gdy trzeci raz weźmiemy, wygramy też przy układach 6-2 i 5-3 z krótszymi pikami u S (co – ze względu na wist zazwyczaj w najdłuższy kolor – jest bardzo prawdopodobne), bo po wzięciu na króla nie będzie on miał możliwości, by dopuścić partnera do głosu.

Gra na niebezpiecznego przeciwnika

To wprowadza nam - często występujące właśnie przy wykorzystaniu przepuszczenia – pojęcie niebezpiecznego i bezpiecznego przeciwnika. W tym przykładzie N był niebezpieczny, bo miał

dużo pików do wzięcia, a S nie, bo ich nie miał, więc chcieliśmy oddać lewą koniecznie jemu. Zobaczmy inne rozdanie z tego typu sytuacją:

Ponownie piękne 3 BA, wist w 3 pik, S nadbija damą. Wist na ten moment nam nie zagraża, bo damę możemy przebić królem. Łącznie z królem pik mamy 7

3 BA; gra W; wist 3♠, S dokłada Q♠		
♠ KJ5	3♠	♠ 7
♥ 875	W ● E	♥ AKQ2
♦ A32		♦ J109
♣ KJ76	Q♠	♣ A10982

pewnych lew, a dwie następne możemy zagwarantować sobie treflami, po oddaniu ich na damę przeciwnikom. Tylko w którą stronę wykonać impas? Wróćmy do wistu: zauważmy, że mamy tylko 4 piki, czyli przeciwnicy 9. Przepuszczenie nie będzie

więc takim dobrym manewrem, bo uchroni nas jedynie przed mało prawdopodobnymi układami 6-3 czy 7-2, a przede wszystkim możemy wybrać taką linię, która daje nam 100% szans. Zagrożenie ściągnięcia pików istnieje tylko, gdy wychodzić będzie S – po prostu wyimpasuje naszego waleta. Jeżeli go wstawimy, nadbije go asem, a jeżeli niską – wstawi małą i ściągnie naszego waleta asem. Gracz N nie może już wykonać takiego manewru, bo po jego wyjściu to my dokładamy jako ostatni.. Decydujemy wtedy czy możemy nadbić najwyższą kartę waletem, czy też mamy wstawić małe gdy on (lub jego partner) zagrał asa. Powinniśmy więc impasować damę u gracza S, bo nic nam nie grozi, nawet jeżeli ten impas nie wyjdzie.



ŚLADY PREHISTORYCZNEGO ŻYCIA

W RUBINIE Z GRENLANDII

OLIWIA SĄSIADK

W październiku 2021 roku naukowcy po raz pierwszy w historii odkryli w rubinie świadectwo obecności organizmu żywego, sprzed ponad 2 miliardów lat! W niezwykle kamieniu z gromady tlenków zaobserwowano niewielką warstwę heksagonalnej odmiany węgla, będącą pozostałością po prehistorycznych jednokomórkowcach. Ponieważ warstwy grafitu mogą być pochodzenia innego niż biologiczne, mineralodzy, aby upewnić się, że w obiekcie badawczym rzeczywiście można stwierdzić obecność śladów życia, musieli przeprowadzić szereg badań, mających na celu stwierdzenie z jakiego izotopu węgla składa się pokrycie trygonalnego kamienia szlachetnego. Wykazały one, że ów grafit składa się z izotopu węgla ^{12}C , występującego przeważnie w organizmach żywych. Uczni wysnuli wniosek, iż w rubinie świadectwo po swojej egzystencji pozostawiły prymitywne cyjanobakterie, zwane potocznie sinicami. Cyjanofity – będące zmorą wczasowiczów – są samożywnymi prokariotami zdolnymi do wytwarzania niezbędnych do przeżycia związków organicznych w procesie fotosyntezy, występującymi w środowisku wodnym bądź cechującym się dużą wilgotnością. Posiadają one zdolności umożliwiające przeżycie w skrajnie trudnych warunkach, między innymi w środowisku z ogromnym deficytem tlenu. Ponadto, na podstawie badań weryfikujących pochodzenie

węgla, badacze postawili hipotezę, iż obecność grafitu w skale pozwoliła na zajście procesu kształtowania się czerwonej odmiany korundu (minerału będącego jedną z form tlenku glinu Al_2O_3). Niestety, kamień z Grenlandii nie spotkałby się z uznaniem jubilerów, którzy – w przeciwieństwie do naukowców – postrzegają grafit jako element zanieczyszczający kamień i uniemożliwiający jego wykorzystanie w jubilerstwie.



ERA GANGÓW

KINGA GABRYŚ

Są lata siedemdziesiąte. Mieszkasz w Japonii, chodzisz do liceum. Po lekcjach wracasz zacienioną uliczką do domu. Nagle, znikąd, pojawia się kilku dzielnicowych chuliganów. Żądają pieniędzy. Zaczynasz nerwowo przeszukiwać kieszenie, jednak nic nie znajdujesz. Przywódca traci cierpliwość. Czujesz, że są to ostatnie chwile Twojego życia. Wtedy nadchodzi ratunek. Tajemniczy chłopak we fryzurze à la Elvis Presley przegania rzezimieszków. Zaczynasz mu dziękować. Mówisz, że chciałbyś stać się tak samo odważny jak on. Że chciałbyś umieć postawić się innym. Ten widzi w tobie potencjał, więc postanawia zabrać cię na tajne spotkanie. Przez przypadek zostajesz gangsterem.

Podobny scenariusz pojawia się w wielu filmach i anime o japońskich gangach. Jak się okazuje, nie odbiega zbyt od rzeczywistości, bo o wejściu do świata *tsuppari* lub *sukeban* mógł zdecydować nawet zbieg okoliczności.

Era gangów jest jednym z ciemniejszych okresów powojennej Japonii. W czasach świetności gangi skupiały nawet do kilkudziesięciu tysięcy osób. Właśnie wtedy wskaźnik przestępczości był najwyższy w kraju, a policja sięgała po różne środki, aby przeciwdziałać niebezpiecznym nastolatkom.

Postrach szkolnych korytarzy

Mianem *tsuppari* (później: *yankee*) określa się powstałe w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych gangi, w skład których w większości wchodziłi gimnazjaliści.

Odnosi się ono przede wszystkim do regionu Kantō i Tokio, ale problem organizacji przestępczych był powszechny w całej Japonii.

Wyróżniający się wyglądem *tsuppari* sprawiał, że łatwo było wypatrzeć ich w tłumie. Pod koszulami mundurków szkolnych chłopcy nosili T-shirty w jaskrawych kolorach, charakterystycznych dla gangów, do których należeli. O przynależności do grupy informowały również kurtki z wyhaftowanymi nazwami lub logami.

Członkowie *tsuppari* angażowali się w walki między gangami oraz rywalizację z nauczycielami. Japończycy, którzy chodzili do gimnazjum w tamtym czasie, wspominają o uczniach jeżdżących motocyklami po szkolnych korytarzach. Takie występkę najczęściej kończyły się interwencją policji, a nawet zamknięciem w zakładzie poprawczym.

Zapowiedź upadku moralności

Kiedy męskie gangi na początku swej działalności odmówiły przyjmowania kobiet, powstał *sukeban*, który stał się kulturową potęgą, symbolizującą bunt wobec stereotypów i ról narzucanych kobietom przez społeczeństwo. Słowo *sukeban* dosłownie tłumaczy się jako „dziewczyna-szeł”. Początkowo termin *sukeban* odnosił się tylko do liderki gangu, ale w końcu zaczął być stosowany do wszystkich jego członkiń.

Sukeban można było łatwo rozróżnić po ich oryginalnych strojach. Nosiły

marynarskie, szkolne mundurki z wydłużanymi spódnicami, trampki Converse, kolorowe skarpetki. Ich ubrania służyły przede wszystkim do ukrywania broni — łańcuchów, żyłek i bambusowych mieczy.

Gangi były zhierarchizowane i charakteryzowały się rozbudowanym kodeksem moralnym, nazywanym *Linczem*. Ich działania obejmowały przestępstwa różnej wagi - od drobnych występów, takich jak kradzieże i napady na sklepy, aż po poważne walki o wpływy w mieście. W wyniku działań policji związanych ze zwalczaniem *sukeban* powstały między innymi broszury

przedstawiające dziewczyny o jaskrawych, wymyślnie wystylizowanych fryzurach, nazywające je zapowiedzią upadku moralności w Japonii.

Schylek ery gangów

Jest rok 2021, listopad. Teraz nie sposób spotkać na ulicy członka gangu. Grupy te ewoluowały w kolejne subkultury, a z biegiem czasu zupełnie zatraciły swój przestępczy charakter, zostawiając po sobie tylko styl ubioru. Do tej pory w Japonii, jak i poza nią, dużą popularnością cieszą się mangi, anime i filmy o gangach, takie jak „*Tokyo Revengers*” (2021) lub „*Sukeban Dekā*” (1987).



POEZJA

PRZEMIANY I ŁAMANIA KONWENANSÓW.

EMILY DICKINSON

JOANNA DŁUŻNIEWSKA

A word is dead

When it is said,

Some say.

I say it just

Begins to live

That day.

Emily Dickinson, „*A word*”

Autorka blisko 1800 wierszy. Uznawana za najwybitniejszą, obok Walta Whitmana, przedstawicielkę poezji amerykańskiej XIX stulecia. Choć pozostała nieznana za życia, jej twórczość doceniono już po jej śmierci, co ustanowiło nową erę dla historii literatury.

Emily Elizabeth Dickinson (ur. 10 grudnia 1830 r., zm. 15 maja 1886 r.) - wybitna przedstawicielka poezji amerykańskiej XIX wieku. Uznawana za jedną z najważniejszych autorek poezji w historii, z dorobkiem opiewającym na niemal 1800 wierszy, których zróżnicowana tematyka oscyluje wokół zagadnień metafizycznych i egzystencjalnych, poprzez społeczne, kończąc na ściśle estetycznych i koncentrujących się na pięknie natury.

Choć oczytana i niesamowicie bystra, Emily większość życia spędziła w swoim domu rodzinnym w Amherst, prowadząc samotniczy tryb życia. Jej upodobanie samotności, które wraz z

wiekami nasilało się, w pewnym momencie przybrało wręcz niepokojący charakter; Dickinson całymi dniami nie opuszczała swego pokoju, przyjmując najbliższych przez uchylone drzwi, ubrana w charakterystyczną białą suknię.

Historia Dickinson pełna jest niedopowiedzeń, legend, brakujących elementów. Niektórzy badacze, zastanawiając się nad przyczynami przyjęcia przez pisarkę wspomnianego stylu życia, sugerują ukrywaną epilepsję. Teoria ta wynika głównie z faktu, iż wiktoriańska mentalność w dużym stopniu stygmatyzowała tę chorobę: kobieta cierpiąca na epilepsję była często uważana za opętaną przez diabelskie moce. Równocześnie można doszukiwać się w życiorysie i twórczości Dickinson przesłanek świadczących o jej głębokim feminizmie. Wyrazem jej feminizmu może być także fakt, że nigdy nie wyszła za mąż, w całości dedykując swoje życie poezji.

Ciężko wyobrazić sobie Emily Dickinson bez wspomnienia jej korespondencyjnych przyjaciół. Tak, ta poetka właściwie wymyśliła ideę „pen pals”. Choć na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, iż Dickinson stroniła od kontaktów towarzyskich, w istocie posiadała całą gamę przyjaciół, z którymi listownie wymieniała uwagi na różnorakie tematy, dając wyraz swej elokwencji. Jednakże, aby poprawnie zrozumieć twórczość Dickinson, nie wystarczy przyjrzeć się samym listom; tutaj specjalną rolę pełnią towarzyszące im koperty. Ich oprawa, jakże charakterystyczna dla Dickinson, za życia

stanowiła dla poetki jedną z nielicznych dróg, przez które była w stanie zaprezentować światu swoje umiejętności pisarskie.



Choć treść poezji Emily Dickinson stanowi niewątpliwie arcydzieło, należy wspomóc tę refleksję również analizą stylu zapisu manuskryptów, które w przypadku tej autorki pełnią rolę szczególną. Zanim jednak przejdę do specyfiki owego stylu, chciałabym zwrócić uwagę na historię wydania utworów Dickinson, które za życia autorki ukazały się w druku anonimowo, w ilości 10 sztuk, w dodatku bez wyraźnej zgody pisarki. Dorobek literacki Dickinson został jednak wydany po jej śmierci, za sprawą siostry Lavinii oraz przyjaciółki rodziny, kochanki żonatego brata pisarki - Mabel Loomis Todd.

Przyczyny dla tak wyraźnej niechęci do rozpowszechniania swoich utworów można u Dickinson dopatrywać się w charakterystycznych zabiegach interpunkcyjnych, którymi każdorazowo naznaczała swoje wiersze, demonstrując sprzeciw wobec ówczesnej konwencji oraz manifestując wolność artystyczną. Mimo wielu propozycji wydawniczych, w szczególności od Thomasa Higginsona, do którego napisała w kwietniu 1862r., prosząc o recenzję 5 wierszy, a z którym później przez lata utrzymywała listowną korespondencję dotyczącą specyfiki swej twórczości, nigdy nie zdecydowała się na pozabawienie swoich utworów charakterystycznych elementów, w szczególności specyficznego rozmieszczenia wielkich liter, które pojawiają się np. wewnątrz wersów, oraz słynnych myślników, metodycznie zmieniających warunkującą ich znaczenie długość. Autorka arbitralnie wskazywała na szczególne powiązanie treści swych wierszy z ich walorami graficznymi. Niejako przewidziała, iż w przyszłości będziemy dysponować techniką na miarę jej geniuszu.

Idąc dalej tropem hipotez na temat życia legendarnej poetki, chciałabym poświęcić trochę miejsca na życie uczuciowe Emily Dickinson, jakże barwnie opisywane i analizowane w jej wierszach, często przybierających charakter niemal erotyczny. Badacze sugerują, iż właściwym powodem, dla którego kobieta stroniła od związków heteroseksualnych, był jej wieloletni romans z Susan Gilbert - żoną Austina. Ekscytująca wydaje się perspektywa, iż tak ogromna część twórczości Dickinson mogła być dedykowana społeczności LGBTQIA+, będąc równocześnie jednym z najpiękniejszych manifestów miłości nieheteroseksualnej w historii literatury!

CWS T-1

JÓZEF SIWKOWSKI

CWS T-1 był jednym z pierwszych polskich samochodów osobowych. Został zaprojektowany przez genialnego konstruktora, inżyniera Tadeusza Tańskiego, a produkowano go w Centralnych Warsztatach Samochodowych, w latach 1927- 1931. Powstało go około 800 sztuk, w różnych wersjach nadwozia:

- torpedo– osobowy z nadwoziem otwartym czterodrzwiowym;
- kareta – osobowy z nadwoziem zamkniętym czterodrzwiowym, 7-osobowy;
- berlina – osobowy z nadwoziem zamkniętym dwudrzwiowym;
- tzw. „falszywy kabriolet” – osobowy z nadwoziem zamkniętym dwudrzwiowym;
- lekki ciężarowy – 2-drzwiowa kabina, część towarowa do zabudowy jako pick-up lub furgonetka;

Niestety, silnik pojazdu był skonstruowany dla bardziej energetycznych paliw. Na dostępnych w tamtych czasach pojazd nie osiągał pełnej mocy i prędkości, co spowodowało zwiększenie jego ceny i w końcu został wyparty przez tańsze zagraniczne marki.

Konstrukcja:

Nadwozie drewniano-stalowe, rama podłużnicowa, silnik benzynowy, czterocylindrowy, również konstrukcji inż. Tańskiego. Co ciekawe cała konstrukcja opierała się tylko na jednym rozmiarze śrub, M17, więc samochód można było rozłożyć i złożyć za pomocą jednego klucza, ponadto rozrząd i skrzynia biegów składały się z zestawu takich samych kół zębatach, co znacznie ułatwiało serwisowanie. CWS T-1 posiadał także swoiste zabezpieczenie przed kradzieżą: skrzynia biegów była blokowana przez zamek Yale.

Samochodem zainteresowało się także Wojsko Polskie. Po wprowadzeniu kilku modyfikacji (skrzynka na granaty!) i przemalowaniu na oliwkowozielono były używane m. in. Do przewozu oficerów i rozwożenia rozkazów. Po kapitulacji we wrześniu wszystkie trafiły w ręce Armii Czerwonej.



3	7	8		9				
		6				1	3	
		4						5
								8
							7	
8		5				9		2
	3			7	8		2	
	1			6				
4					9	7		6

#76318

Poziom trudności: sredni

2					7			
					1			8
		4						9
		8				4	5	
4	7		8			2		
	6		9					
					1	3		7
					4		5	
6	1	2						

#7709

Poziom trudności: sredni

1							8	
	4					6		3
	3	2				4		
				2			5	
5			6	8		1		
		8	9		3			7
4			8			9	6	
3							1	

#47981

Poziom trudności: sredni

		7	4					5
		3	2					
			1		3			7
8						1	4	
5			6		9			
6							2	
				5		4		1
	2					8		
	9			8				

#14106

Poziom trudności: trudny

				2				6
			7			3		
			8		3		7	
	8		9					1
						9		2
5		6	2					7
2		4				1		3
6					9			
	3					4		

#138561

Poziom trudności: sredni

			4		3		6	
	8		1	5		7	2	
2			5					9
6				4	7		3	2
						1		
		8		2			9	
			9					5
5		7						6

#143097

Poziom trudności: trudny